



Niezależnego
Samorządnego
Związku
Zawodowego

SOLIDARNOŚĆ

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność

General Motors Manufacturing Poland

Premier MSSP – Sils Centre Gliwice – Adecco – Wega A

44-121 Gliwice, ul. Adama Opla 1, budynek G-5 (parter)

Nr 10 (147)

3 CZERWCA 2009 R.

Wspólna walka

W obronie miejsc pracy, przeciwko niskim płacom oraz wykorzystywaniu kryzysu do ograniczania praw pracowniczych protestowali związkowcy na ulicach Madrytu (14 maja), Brukseli (15 maja) i Pragi (16 maja) podczas Europejskich Dni Działania. W praskiej manifestacji wzięła udział grupa pracowników naszego zakładu. Protestujący domagali się od europejskich rządów, aby ich pomoc skierowana była na utrzymanie miejsc pracy, a nie ratowanie finansowych fortun. Związkowcy podkreślali, że dialog społeczny powinien być podstawą działań antykryzysowych. (22)



Marsz na wschód?

Konsorcjum, tworzone przez austriacko-kanadyjski koncern Magna oraz Sberbank, największy państwowy bank detaliczny w Rosji będzie nowym właścicielem Opla. Zgodnie z podpisanym w sobotę (30 maja) nad ranem porozumieniem Sberbank (z grubsza rosyjski odpowiednik naszego PKO BP) przejmie 35 proc. akcji, natomiast Magna 20 proc., a 35 proc. zachowa „nowy” GM, nad którym kontrolę (prawie 75 proc. akcji!) obejmie rząd USA. Oznacza to, że po sfinalizowaniu transakcji Opel kontrolowany będzie przez dwie państwa: rosyjską i amerykańską.

Sobotnie porozumienie, to bowiem dopiero początek procesu zmian. W poniedziałek Magna i Sberbank miały podpisać list intencyjny o przejęciu Opla i rozpocząć ustalanie szczegółów kontraktu, który ma być zawarty za cztery, pięć tygodni. Natomiast cała transakcja będzie sfinalizowana za mniej więcej dwa miesiące. Do tego czasu Opel będzie pod zarządem powierniczym, a swoją działalność finansować będzie z 500 mln euro przekazanych przez Magnę oraz 1,5 mld euro kredytów gwarantowanych przez rząd RFN i niemieckich krajów związkowych (landów).

Jednak nawet po przejęciu firmy przez Magnę i Sberbank będzie ona produkowała samochody pod marką Opel. Nowi właściciele planują ekspansję na rynek rosyjski, zapowiadając ulokowanie na nim nawet miliona aut rocznie. Dla porównania w 2008 r. sprzedano w Rosji 98,8 tys. Opli, a wszystkich samochodów tej marki (razem z Vauxhallami) wyprodukowano ok. 1,47 mln.

Warto pamiętać, że Rosja to obecnie drugi, co do wielkości, rynek motoryzacyjny w Europie. W ubiegłym roku sprzedano tam 3,03 mln nowych samochodów, czyli więcej niż we Francji (2,57 mln) czy Wielkiej Brytanii (2,49 mln). Liderami na rynku rosyjskim były produkujące Łady WAZ (624 tys.) i Chevrolet (235 tys.).

Zadowolenia z porozumienia z GM nie krył prezes Sberbanku, który stwierdził, że „to wspaniała szansa dla Rosji, aby dostać jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie koncernów motoryzacyjnych Europy za cenę tak niską, że nie ma precedensu”. Jest bardzo prawdopodobne, że Opel – obok obecnych zakładów – będzie też produkować rosyjski GAZ (obecnie powstają tam cały czas Wołgi), powiązany zarówno z Magną, jak i Sberbankiem. (red.)

Krzywym okiem

Gość w akwarium

Specyfika wydziału bez okien sprawiła ponoć, że szefostwo lakierni opracowało specjalny regulamin jej odwiedzania. Procedura jest szczegółowa niczym etykieta na dworze austro-węgierskim z początku ubiegłego wieku. Do tego równie mało przystająca do realiów życia. Nie zmienia to jednak faktu, że każdy odwiedzający lakiernię musi zgłosić się pod głównymi drzwiami, a następnie zadzwonić z nadzieją, że będzie mu otworzone. Zazwyczaj po dłuższym lub krótszym czasie gościowi udaje się sforsować drzwi i może... udać się do akwarium szefa wydziału, gdzie czeka go złożenie szczegółowego sprawozdania połączonego z odpowiedzią na pytania: gdzie, do kogo, dlaczego i po co. Aż dziw bierze, że nie jest wymagana podawanie rozmiaru ubrania, aby kombinezon gościnny na delikwencie dobrze leżał. Skruszony oczekiwaniem i szczegółowo przesłuchany gość może już zabrać się za załatwianie sprawy, która do budynku bez okien go sprowadziła. Rzecz jasna pod czujnym okiem lakierniczego anioła stróża, którego niedoścignionym wzorcem jest dozorca Anioł z kultowego serialu „Alternatywy 4”.

Dość oryginalne standardy gościnności obowiązujące na lakierni ponoć obowiązują wszystkich bez wyjątku, w tym także pracowników innych wydziałów. Ponoć, bo raczej mało prawdopodobne wydaje się, aby np. big boss Tony F. wyjaśniał facetowi z akwarium, co też go i po jaką cholere sprowadza na lakiernię.

Problem nie jest jednak w wizytach dyrektorskich, ale w tym, że na obszarze lakierni swoje zawodowe obowiązki wykonują także pracownicy zatrudnieni na innych wydziałach. I trudno, by byli traktowani w sposób gościnny (w rozumieniu lakierniczym) np. przełożeni kontroli jakości nadzorujący pracę swoich podwładnych, czy też ekipa napraw ze spawalni. Wśród osób, których do lakierni sprowadzają obowiązki należą także pracownicy działu HR, a są nimi również związkowcy, umieszczający informacje na tablicach ogłoszeń. Jak się okazało, szefostwo lakierni jest innego zdania i mocno wybiórczo traktują pojęcie gościnności.

Otóż dwa dni temu związkowcowi odpowiadającemu za informację zablokowano batch, tak aby nie mógł on wchodzić na teren lakierni bocznym wejściem. Wzorem gościa ma się on meldować przy każdym przekraczaniu progu wydziału, na którym zresztą wcześniej pracował. Nie ma przy tym żadnego znaczenia, że przeszedł wszelkie szkolenia dotyczące poruszania się po lakierni, ani też fakt, że tablice umieszczone są właśnie koło drzwi. I to na tyle blisko wejścia, że nie jest wymagane paradowanie w kombinezonie ochronnym. Związkowcy mają się meldować w akwarium i maszerować przez cały wydział do tablicy przy bocznych drzwiach z każdym komunikatem czy ogłoszeniem. Pytanie tylko, po co? Żeby niepotrzebnie zwiększyć ruch na terenie wydziału? A może celem utrudnienia działalności związkowej? W pierwszym przypadku sprawą powinien zająć się lekarz-specjalista, a w drugim prokurator. Utrudnianie działalności związkowej jest bowiem sprzeczne z prawem. **Mr Solidarek**



Czas wyłować puchar

Tylko do najbliższego piątku, 5 czerwca w związkowej siedzibie (budynek G-5, parter) przyjmowane są zapisy osób chętnych do startu w IV Zawodach Wędkarskich o Puchar Przewodniczącego NSZZ Solidarność GMMP. Miłośnicy „moczenia kija” rywalizować będą w sobotę, 20 czerwca nad brzegiem łowiska specjalnego w Rudzińcu (ok. 25 km od Gliwic). Zawody odbędą się w dwóch grupach wiekowych: juniorów (do 15 lat) i seniorów. Liczba zawodników jest ograniczona ilością (ok. 35) stanowisk wędkarskich. Ich losowanie rozpocznie o godz. 8.30 w dniu zawodów.

Wpisowe od zawodnika lub osoby towarzyszącej wynosi 10 zł. Organizatorzy zapewniają ciepły posiłek i schłodzone napoje. Dojazd we własnym zakresie. Regulamin zawodów oraz mapka dojazdu na łowisko są dostępne w biurze międzyzakładowej Solidarności (budynek G-5, parter). Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem 92-09 lub 504-291-101. **(kbb)**

Lakiernia pod czujnym okiem SIP

Wydziałowa próba prądu?

Ostatnia wizyta grupy społecznych inspektorów pracy na terenie lakierni okazała się owocna, choć wyniki kontroli trudno uznać za zadowalające. Możliwość potknięcia się o plastikowe pojemniki, zarówno puste, jak i pełne chemikaliów oraz szansa porażenia prądem zmiennym niewątpliwie sprzyja podniesionej adrenalinie, ale niekoniecznie odpowiada standardom BHP.

Mocno ryzykowne okazuje się na lakierni odwiedzenie damskiej toalety. Zamiast wyłączników oświetlenia są tam dwie otwarte elektryczne puszkę z wystającymi różnokolorowymi przewodami pod przepisowym unijnym napięciem (czyli 230 V/50 Hz). Próba włączenia światła może zatem przynieść dosłownie piorunujące efekty. Nie bardzo wiadomo, jaki jest cel traktowania prądem pracownic i czy ma to związek ze spadającą ostatnio liczbą kobiet na tym wydziale. A może chodzi, aby po elektrowstrząsie odwiedzające pracownice nie zauważały braku uchwytów na papier toaletowy, artystycznie rozstawiony na posadzce?

Toaleta damska nie jest jedynym miejscem na lakierni gdzie była szansa sprawdzić, na własnej osobie, zasady przewodnictwa elektrycznego. W tym celu można również odwiedzić stanowisko napraw blacharskich karoserii. Połatanie taśmą kable urządzenia do usuwania wgniotów dawało możliwość elektrowstrząsów o nieco wyższym napięciu. Inspektorzy SIP wydali nakaz wstrzymania jego pracy. Niedopuszczal-

ne jest bowiem, aby naprawa karoserii wiązała się z ryzykiem utraty życia.

Na kolejny elektryczny problem społeczni inspektorzy natrafili na schodach ewakuacyjnych z poziomu 20 m. Tam dla odmiany nie działało oświetlenie awaryjne, a dodatkowo czwarty stopień schodów nie był przytwierdzony do ich konstrukcji. Podczas gorączki nocnej ewakuacji takie połączenie to prosta droga do tragedii.

Zresztą samo dotarcie do schodów ewakuacyjnych nie musi być na lakierni sprawą prostą. Po drodze można trafić np. na stojące na środku przejścia pojemniki i puszkę z nieznaną (a w każdym razie nieokreśloną) cieczą, nieopisane składy różnych materiałów (w kubkach i szpulach), pusty pojemnik po środku chemicznym czy też elementy rusztowania wystające z regału, na którym są składowane. Rury sterczą sobie niespełna metr nad posadzką, a skrawek biało-czerwonej taśmy żałośnie dynda sobie pod nimi. Słowem jak ktoś w rusztowanie wejdzie, to upadając może dowiedzieć się, że powinien uważać. I to pod warunkiem, że upadnie na plecy, a nie na twarz. Takie zabezpieczenie trudno nawet nazwać kiepskim żartem.

W takiej sytuacji nieuporządkowane składy elementów karoserii, silniki elektryczne (częściowo rozmontowane) chronione przez jeden pacholek czy też nie zabezpieczony, bliżej nieokreślony wyłącznik można uznać za drobiazgi. Tylko jak to się ma do zasad GM-GMS? **(sip)**

Urlop (zawsze) bez L-4

Zbliża się czas wakacyjnych urlopów, podczas których – niestety – zdarzają się zarówno choroby i wypadki. Konieczność leczenia nie oznacza jednak utraty możliwości wypoczynku. A warto pamiętać, że celem urlopu nie jest umożliwienie zorganizowania przerwy remontowej, lecz zabezpieczenie prawa pracownika do wypoczynku, zapisanego w art. 14 Kodeksu Pracy, a gwarantowanego przez art. 66 Konstytucji RP.

Tymczasem choroba, a dokładnie rzecz ujmując niezdolność do pracy potwierdzona zwolnieniem lekarskim (popularnie nazywanym L-4, choć od dziesięciu lat stosowny druk nosi oznaczenie ZUS-ZLA), uniemożliwia wykorzystanie urlopu zgodnie z jego przeznaczeniem i to w każdym przypadku. Nie można bowiem mówić o

wypoczynku niezależnie od tego czy akurat ma się nogę w gipsie, czy też „jedyń” walczy z grypą (i to niekoniecznie świńską). Zatem urlop przypadający w okresie niezdolności do pracy (zwolnienia lekarskiego) ze swojej istoty nie może spełnić przypisanych mu funkcji. Dlatego też **zgodnie z art. 166 Kodeksu Pracy część urlopu niewykorzystaną z powodu czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną** (a wirusowe zapalenie wątroby, zwane żółtaczką, to często konsekwencja letnich biwaków) **pracodawca jest zobowiązany udzielić pracownikowi w terminie późniejszym**. Warto podkreślić, że przepis ten ma charakter stanowczy, co oznacza, że nie może go uchylić ewentualna zgoda pracownika na chorowanie podczas wakacji.

Słowem zwolnienie lekarskie powoduje automatyczne zawieszenie urlopu wypoczynkowego na czas jego trwania. Pracownikowi przysługuje za te dni prawo do zasiłku chorobowego, natomiast niewykorzystana część pozostaje do wykorzystania w późniejszym okresie.

Należy jednak pamiętać, że przebywający na urlopie pracownik o zwolnieniu lekarskim powinien powiadomić pracodawcę zgodnie z ogólnymi zasadami, czyli dokładnie tak samo, jak

podczas normalnej pracy. Zatem zawiadomienie powinno nastąpić niezwłocznie, nie później niż w drugim dniu zwolnienia. Warto podkreślić, że dostarczenie zwolnienia lekarskiego nie oznacza konieczności poszukiwania przedstawiciela pracodawcy podczas przerwy urlopowej. Zgodnie z prawem jest nim również przesłanie zwolnienia pocztą za potwierdzeniem odbioru, najlepiej listem poleconym. Datą zawiadomienia jest wówczas data stempla pocztowego. Orzecznictwo Sądu Najwyższego idzie nawet dalej i zgodnie z wyrokiem z 20 października 1998 r. (sygn. akt I PKN 397/98) samo zawiadomienie o chorobie może mieć nawet formę ustną, a doręczenie pracodawcy odpowiedniego zaświadczenia, czyli zwolnienia lekarskiego, jest tylko dowodem prawdziwości tego zawiadomienia. Opierając się na wyroku SN zawiadomić pracodawcę o zwolnieniu lekarskim można faksem lub sms'em, a stosowny druk dostarczyć pierwszego dnia po zakończeniu przerwy urlopowej. Złazszcza, że ministerialne rozporządzenie z maja 1996 r. przewiduje, że pracownik może zawiadomić pracodawcę później, jeżeli usprawiedliwiają to szczególne okoliczności, uniemożliwiające terminowe zawiadomienie. Wydaje się to logiczne i proste, ale niestety w przypadku wąskiej interpretacji zapisów prawa grozi sporem prawnym. Dlatego bezpieczniej skorzystać z usług poczty. **(zz)**

M OPLIK

DWUTYGODNIK INFORMACYJNY

MIEDZYAKŁADOWEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ
NSZZ SOLIDARNOŚĆ

GENERAL MOTORS MANUFACTURING POLAND
GLIWICE, UL. ADAMA OPLA 1, TEL. 270-92-09

TEL. ZAKŁADOWE 92-09, 23-33

FAX 234-50-16

E-MAIL: SOLIDARNOSC.OPEL@WP.PL

KOLEJNY NUMER UKAŻE SIĘ 17 CZERWCA 2009 R.